

## Dojrzałe marzenia — akacyjowa agnes

**Od autora:** Dawno niczego nie napisałam. Pokusiło mnie, by znów zasiąść do klawiatury tylko dlatego, że w MuzoWenach pojawił się utwór nr 1

Spora część tej miniatury jest oparta na faktach. I to autobiograficznych ;) A która to część, to już sami pokombinujcie.

Pozdrawiam

---

Uff, kolejny egzamin za nami. Muszę zadzwonić do Aśki, bo nigdzie jej nie widzę.

Kurde, ile tu ludzi! Hałas, że myśli nie słysząc.

W kibelku na pewno będzie ciszej. Telefon... Aśka... Gdzie jest jej numer? W ostatnio wybranych na pewno. Nie ma?! Przecież rano z nią rozmawiałam. No, dobra, kontakty... Ej, to chyba nie moja komórka! Co to za nazwiska? Zdjęcie na pulpicie jest na pewno moje, kwitnąca grusza w sadzie sąsiada, ale nazwisk w kontaktach nie znam. Jezu, co się tu dzieje!? Zadzwonię do męża... Marek... Nie ma! Tylko spokojnie. Przecież pamiętam jego numer. Zaraz odbierze.

- Halo, Marek, wiesz co...

- To chyba pomyłka. Tu nie ma żadnego Marka.

- Halo, ale...

Co?! Przecież to na pewno był numer Marka. Chyba ktoś mi robi dowcipy.

O! Jest Aśka!

- Asiu! Hej! Stój!

- Ej, dlaczego mnie tak ściskasz za ramię!? Puść!

- Aśka, dzieje się coś dziwnego...

- Sorry, ale nie mam na imię Asia. A czy my się w ogóle znamy?

Patrzę na moją przyjaciółkę i nie wierzę słowom, które słyszę. Ale jej twarz, mimo że znajoma, jest jakaś inna. Taka jakby... obca. Wzrusza ramionami, widząc moją zagubioną minę i odchodzi w rozgadany tłum.

Ze strachem spoglądam do plecaka... Karolina Nowacka... Każdy zeszyt podpisany tym samym nazwiskiem. Ale przecież te zeszyty sama kupowałam. Wybierałam właśnie takie w łowickie wzory. Charakter pisma jest również mój... ale nazwisko? Przecież nazywam się Agata Mączka!

Moja głowa... Boże, jak mnie boli... Ten szum, hałas, harmider... Muszę stąd wyjść! Natychmiast!

- Karolina! Co się z tobą dzieje? Dokąd biegniesz?

Ktoś chwytą mnie za rękę. Odwracam głowę... Jezu, zemdleję... Nogi mnie już nie utrzymają. Dobrze, że on mnie chwycił. On... Nie, to niemożliwe. Przecież to nie może być ON.

- Czy ktoś dosypał mi czegoś do soku? – ledwie poruszam ustami, gdy to mówię. Patrzę w najpiękniejsze oczy, jakie zdarzyło mi się spotkać. To są jego oczy... Ale...

- Karola, no co ty? Co ci jest? Nie poznajesz mnie? Choć usiądziemy w parku przy szkole.

Siadam na ławce obok człowieka, którego... znam z filmów. Znam go także ze snów. Odkąd obejrzałam pierwszy film z nim, prześladowuje mnie niemal co noc. Teraz już rozumiem. Ja po prostu śpię. Zaraz się obudzę, ale zanim...

Przyklejam się do jego ust... O! Mamo! Normalnie raj. Nawet z mężem tak się nie całuję. Dreszcz prze-

biega całe ciało. W górę po koniuszki włosów. W dół aż do palców u stóp. Po drodze zahaczył o... Tak. Tak. Całuj mnie. Tak właśnie mnie całuj. Wszystko we mnie pulsuje. Krew wrze, w głowie się kręci, policzki łaskoczą od wewnątrz... Czy można mieć orgazm od samego tylko pocałunku? Chyba można... Taak, można!

Wstrząśnięta i dość mocno zmieszana odpycham stanowczo faceta, który doprowadził mnie przed chwilą do szaleństwa. Ale co tam, przecież to tylko sen. Dlaczego nie iść na całość?

- Theo... - Jak ja mam się do niego zwracać? Przecież on jest Brytyjczykiem. Czy umiem na tyle angielski, by...

- Karolino, nie poznaję cię. Raz jesteś zimna i zagubiona. Za chwilę gorąca i namiętna, gdy za moment odpychasz mnie i znów odlatujesz dokąds z dziwnym wyrazem twarzy i w dodatku chcesz do mnie mówić po angielsku. Wytlumacz, co się z tobą dzieje.

Patrzę, słucham, nie wierzę. Przecież on mówi do mnie piękną polszczyzną. Ależ dlaczego ja się wciąż dziwię. To w końcu jest sen. Zatem...

- Czy moglibyśmy... czy możemy... chciałabym...

- No, mówże, o co ci chodzi.

- Chodź, poszukamy... Tu w pobliżu jest jakiś hotel... Chodź, zanim...

- Aleś napalona. Myślałem, że chcesz poczekać z tym do ślubu.

- Nie! Nie chcę na nic czekać. Chodź szybko!

Trzeba korzystać z życia. Tu i teraz!

Ale właściwie, po co nam hotel? Skoro to nie jest realne życie, to możemy oddać się rozkoszy nawet na trawniku i wszystko mi jedno, czy ktoś to zobaczy, czy nie.

Trzymam Theo, czy jak mu tam, mocno za rękę i biegnę przed siebie jak szalona. Śmieję się w głos, a on pędzi za mną i z rozbawionym zdziwieniem stuka się w czoło. Oglądam się za siebie, by jeszcze raz przekonać się, że to jest naprawdę on... Już niedaleko jest piękny trawnik. Po drugiej stronie ulicy. Przejście dla pieszych. Jest! Naciskam przycisk zmiany świateł i... bez wahania wbiegam na drogę, wciąż śmiejąc się w głos, jak nastolatka... Wszystko mi jedno, czy jestem Karoliną, czy Agatą, skoro mogę...

\*\*\*

- Aga! Agato!

Czuję zimno i szarpanie za ramię. Otwieram oczy... Co to? Muszla klozetowa od spodu? Gdzie ja jestem? Płytki na podłodze jakieś znajome. Już wiem. To moja łazienka. Czoło mnie boli jak cholera. Kręci mi się pod czaszką, jak na statku podczas sztormu. Drzę na całym ciele.

- Wyszłaś z łóżka parę minut temu. Usłyszałem huk i przybiegłem. Upadłaś? Spadłaś z toalety? Zobacz, nawet majtki masz na wysokości kolan. Co się stało?! Mów do mnie!

- Przebudziłam się i poczułam, że boli mnie brzuch... Chciałam pójść do toalety... Wiem, że usiadłam na sedesie... i więcej nie pamiętam...

- Rano idziesz do lekarza. Koniecznie. A teraz wracaj do łóżka.

- Marek...

- Tak?

- Aaa, nic. Chciałam tylko coś sprawdzić...

Z opuszczoną, bolącą głową człapię do sypialni. Nie wiem, czy śmiać się, czy płakać. Cóż, może czas zacząć żyć chwilą...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

akacjowa agnes, dodano 27.05.2019 14:48

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).